Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 107 **Kraków, Wtorek dnia 18 Kwietnia 1905 r.** **Rok XIII.**

Żydowska solidarność.

Proces wytoczony przez żydowskiego przemysłowca Guttmanna redakcji dziennika *Zeit*, skończył się odstąpieniem oskarżyciela od skargi. Rezultat ten byłby bardzo zastanawiający, gdzieindziej; w środowisku, w jakiem proces się toczył, wygląda zupełnie naturalnie. Guttmann był pewnym, że redaktorowie *Zeit* zostaną zasądzeni. Zaprzysiężone zeznania b. prezesa ministrów dra Körbera stwierdziły niezbicie, że zarzut podniesiony przez *Zeit*, jakoby Guttmann chciał kupić krzesło w Izbie panów, jest absolutnie nieprawdziwy. Nie wchodzimy w to, czy taki wypadek był możliwy, przeciwnie, taki sposób zyskiwania stanowisk, odpowiada zupełnie etyce żydowskiej — w danym jednak wypadku zaszła wyraźna, kodeksem określona potwarz i skazanie *Zeitu* było niemal niewątpliwe. A jednak Guttmann odstąpił od oskarżenia, bo nie chciał narażać się swoim współwyznawcom, nie chciał naruszać żydowskiej solidarności, nie chciał zrywać z żydowską prasą, której wybitnym przedstawicielem jest dziennik *Zeit*.

Proces wykazał, między innymi, że pp. Singer i Kanner, którzy prowadzili kampanję przeciwko Guttmanowi, a chcieli trafić w dr Koerbera, postępowali także według prawideł żydowskiej moralności. Guttmana naciskano kilkakrotnie o udział pieniężny w wydawnictwie *Zeitu*, a dopiero gdy okazał się zbyt »oszczędnym« wypuszczono przeciwko niemu ów strzał, który doprowadził do procesu... *Ambo meliores*... Przeciwnicy byli dobrani, a komedja, którą z sobą odegrali, dobrze świadczy tylko o ich sprycie i i umiejętności rozwikływania wątpliwych moralnych sytuacji. Główny jednak tryumf odniosła w całym procesie żydowska solidarność, która jeszcze raz okazała całą swoją wyższość nad chrześcijańską... naiwnością.

Jak Koło polskie pracowało?

(Dwanaście tygodni obrad parlamentarnych. — Co Izba poselska uchwaliła. — Inne sprawy. — Liczba posiedzeń Koła polskiego. — Sprawa posła Szajera, który nigdy nie pija czarnej kawy. — Posiedzenia polityczne. — Postulaty. — Spolszczenie żandarmerji. — Hyperlojaliści).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Izba poselska austrjackiej Rady państwa obradowała od 24 stycznia do 11 kwietnia br., czyli okrągłe dwanaście tygodni z przerwą tygodniową na zapusty. Posiedzenia, z początku częstsze, odbywały się potem przeciętnie dwa razy na tydzień, by dać możność obradowania rozmaitym komisjom.

Izba poselska załatwiła ustawę zapomogową, ustawę o wypuszczeniu renty celem uzupełnienia zasobów kasowych, kontyngent rekrutów, ustawę o podwodach, ustawę o upaństwowieniu galicyjsko-węgierskiej drogi żelaznej. Załatwiła w pierwszem czytaniu budżet. Wybrała komisję celem rozpatrzenia stosunku do Węgier po dłuższej rozprawie w plenum Izby. Odbyła pierwsze czytanie przedłożenia o przekroczeniu kredytów na budowę kolei Alpejskich. Załatwiła sporo spraw bieżących.

Trzeba zatem stwierdzić, że pracowała pilnie, lecz choroba prezesa gabinetu i wybuch ostrego przesilenia politycznego na Węgrzech wpłynęły bardzo ujemnie na wydatność pracy parlamentarnej. Na czas choroby prezesa gabinetu musiano z porządku dziennego usunąć wszystkie sprawy polityczne. Przesilenie węgierskie nie pozwoliło traktować o sprawach, związanych z dualizmem.

Jak pracowało Koło polskie?

W ciągu tych dwunastu tygodni Koło polskie odbyło dziewiętnaście posiedzeń, a mianowicie w dniach 24 stycznia, 25 stycznia, 28 stycznia, 31 stycznia, 8 lutego, 9 lutego, 15 lutego, 17 lutego, 21 lutego, 23 lutego, 3 marca, 14 marca, 17 marca, 24 marca, 28 marca, 7 kwietnia, 8 kwietnia, 10 kwietnia.

Długość owych posiedzeń była różną: niektóre trwały cały dzień, to jest przed południem i po południu, inne skończyły się w przeciągu pół godziny.

Dwa posiedzenia poświęciło Koło polskie sprawom dyscyplinarnym: w dniu 25 stycznia sprawie posła Walewskiego, w dniu 10 go kwietnia sprawie posła Szajera, który w dniu 16 września 1904 r. tak szumnie ogłosił na szpaltach *Głosu Narodu*, że »nigdy w życiu kawy, a tem bardziej czarnej nie pija«. Nic to ogłoszenie nie pomogło, Koło polskie z uwagi na wyrok sądu w Rzeszowie z dnia 26 września 1904 r. musiało posłowi Tomaszowi Szajerowi wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne. W motywach wyroku bowiem sąd uznał, że oskarżony Szwed udowodnił, jako poseł Szajer wziął od Stańka pieniądze za interwencję w sądzie, dalej za wyrobienie posady na kolei i za zaprowadzenie deputacji ruskiej do portjera.

Owo wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego posłowi Szajerowi potwierdza słuszność naszych uwag, zrobionych w łamach *Głosu Narodu* dnia 11 września 1904 r. Pisaliśmy wówczas: »Uważamy lud za jądro zdrowe narodu, za źródło, z którego trysnąć ma zdrój odrodzenia i siły narodowej. W zasadzie tak jest! Ale na tym łanie urodzajnym, wśród kłosów pełnych i dojrzałych, gnieździ się kąkol. Wyrwać go trzeba i dla przykładu i gwoli ostrożności, wyrwać należy, by nas obcy palcami nie wytykali, że tolerujemy na ławach polskich ludzi, którzy zużytkowują mandat poselski tak, jak gdyby byli pokątnymi pisarzami.«

Wybór komisji śledczej (pp. Spinzel, Potoczek, Jabłoński) dowodzi, że Koło polskie hołduje tym samym zapatrywaniom na ową sprawę. Na czwartem z kolei posiedzeniu (31 stycznia) wybrano komisję parlamentarną.

Kwestjom politycznym poświęcono sześć posiedzeń; najbardziej wyczerpującemi były dwa całodzienne posiedzenia w dn. 7-ym i 8-ym kwietnia. Rozpatrzono bowiem całe położenie parlamentarne i stosunek Koła do rządu, poczem uchwalono rezolucję posła Garapicha. Międzynarodowe znaczenie miały obrady Koła w dn. 23 lutego, poświęcone protestowi ministra Gołuchowskiego przeciwko mowie antypolskiej ministra pruskiego Rheinbabena. Na posiedzeniu siódmem w dn. 15 lutego Koło polskie uchwaliło rezolucję pod adresem rodaków w Królestwie Polskiem, nawołującą ich do rozwagi i powściągliwości w działaniu.

Inne posiedzenia poświęcono tak zwanym postulatom: gospodarczym i polityczno-narodowym. Z tych postulatów najważniejszem jest żądanie spolszczenia żandarmerji w Galicji, żądanie, oparte na rozporządzeniu cesarskiem z d. 5 czerwca 1869 r. Ustawicznie na posiedzeniach Koła, na plenarnych posiedzeniach Izby poselskiej, w komisji budżetowej posłowie polscy domagali się wprowadzenia języka polskiego do urzędowania żandarmerji w Galicji.

Kilkakrotnie przyszło do ostrych starć w łonie Koła polskiego. Powodem: hyperoportunistyczna taktyka kilku posłów, pozbawionych zmysłu politycznego, jak np. p. Dawid Abrahamowicz, który w sprawie o zmarłego żołnierza Hanglera błędnemi informacjami naraził Koło polskie na ciężką klęskę. Tylko wysoce wyrobione poczucie solidarności narodowej jest tarczą przeciwko hyperlojalistom.

Koło polskie — ogółem mówiąc — w ciągu owych dwunastu tygodni pracowało pilnie.

WOJNA.

Przyszła bitwa morska.

Gdzie będzie stoczona przyszła bitwa morska? To pytanie zadają sobie wszyscy, odkąd stało się wiadomem, że admirał Rożdiestwieński wpłynął na wody morza chińskiego Raczej należałoby zapytać, czy wogóle do bitwy przyjdzie? Być bowiem bardzo może, że Rosjanie nie chcą teraz walki, ale zadowolniliby się przybyciem do Władywostoku. Tam eskadra rosyjska przygotowałaby się dopiero do walnej rozprawy. W każdym zaś razie zawinięcie do portu władywostockiego jest niezawodnie ostatnim celem wyprawy Rożdiestwieńskiego, bo każda flota, która chce skutecznie działać, musi mieć wygodny punkt oparcia w dobrze obwarowanej przystani. Okręty muszą mieć doki, gdzieby je można było naprawić lub oczyścić, a machiny okrętowe potrzebują ciągłego odnawiania zapasów węgla. Dopóki zaś Władywostok nie jest odcięty od strony lądu, dowóz polną koleją może się odbywać bez przeszkody. Aby się dostać do Władywostoku, flota rosyjska ma dwie drogi: najkrótszą przez cieśninę Fukien, oddzielającę wyspę Formozę od brzegów chińskich, a dalej przez cieśninę koreańską i dłuższą, a znacznie bezpieczniejszą pomiędzy Formozą a Luzonem (główna wyspa archipelagu Filipińskiego) a potem na wschód od wysp japońskich, daleko na północ przez cieśninę la Perouse pomiędzy Sachalinem a Jesso.

Jest jeszcze trzecia droga. Mianowicie Rożdiestwieński mógłby się przemknąć wśród labiryntu wysp Filipińskich wprost na Ocean Spokojny, a potem dalej znowu do cieśniny la Perouse. Ta droga jednak jest tak długa, że zapasy węglowe, wiezione przez flotę, prawdopodobnie nie byłyby wystarczające.

O ile jednak Rożdiestwieński chce prędko dojechać i Japończyków spotkać, musi płynąć w pobliżu Formozy i tam też szukać należy najprawdopodobniejszego terenu przyszłej bitwy.

Formoza należy od lat 10 do Japończyków i mają oni tam w porcie Kelung, na północnym cyplu wyspy, wyborną podstawę operacyjną. Oprócz tego Kelung jest połączony koleją z kopalniami węgla bardzo dobrego gatunku.

Pomiędzy południowymi brzegami Formozy a wybrzeżem chińskiem, leży grupa wysp Rybackich (Pescadores) należących również do Japonji. Obfitują one w dobre przystanie, gdzie nawet wielkie pancerniki mogą zarzucić kotwicę. Tam również stworzyli Japończycy szereg nadmorskich warowni, które w danym wypadku mogą osłonić ich okręty. Nie chodzi im jednak o obronę. Togo pragnie znaleźć Rożdiestwieńskiego i stoczyć z nim bitwę zanim flota rosyjska wydostanie się po za obręb wód formozańskich i w tym właśnie planie Japończyków leży gwarancja, że Rożdiestwieński nie dopłynie do Władywostoku bez walki.

Z zaboru rosyjskiego.

Nowe wyroki śmierci. Warszawski sąd wojskowy skazał znowu na śmierć 3 ofiary: Władysława Dąbrowskiego, Jana Szewczyka i Tomasza Zielińskiego. Urzędowy *Warsz. Dniewnik* zamieszcza o wyroku następującą relację:

»W dniu 12 kwietnia sąd wojskowy okręgu warszawskiego rozważał sprawę mieszczanina Władysława Dąbrowskiego i włościan Jana Szewczyka i Tomasza Zielińskiego, oddanych pod sąd wojenny, na mocy przepisów o ochronie wzmocnionej.

Według aktu oskarżenia, podsądni Dąbrowski, Szewczyk i Zieliński obwinieni są o to, że w dniu 29-tym stycznia 1905 roku, około godziny 3-ciej po południu podczas rozruchów ulicznych w pobliżu dworca kolejowego, po uprze-

dniem porozumieniu się między sobą i z dwoma niewykrytymi dotychczas osobami, postanowili siłą odebrać broń starszemu dozorcy rewirowemu Abramowiczowi II, zajętemu podówczas pełnieniem obowiązków służbowych około ochrony porządku w mieście.

Pragnąc wykonać ten zamiar, Zieliński chwycił z tyłu Abramowicza za ręce, a Dąbrowski, Szewczyk i dwaj nie wykryci ich wspólnicy odebrali rewirowemu pałasz i rewolwer, przyczem Szewczyk, oderwawszy rewolwer od pasa, wręczył go jednemu z niewykrytych wspólników. Ten ostatni strzelił do Abramowicza z rewolweru, ale przypadkowo nie zrobił mu nic złego.

Podsądni uznani zostali za winnych napadu na dozorcę rewirowego policji warszawskiej Abramowicza II, podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, po uprzedniem między sobą porozumieniu, przyczem mieli zamiar zabić wspomnianego dozorcę, za co skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie. Podsądni wnieśli skargę kasacyjną«.

Akcja o język polski w szkołach. Jak donoszą pisma warszawskie, przedstawicielki prywatnych pensji żeńskich pp. Rudzka, Walicka i hr. Platerówna, były na posłuchaniu u jenerał-gubernatora, w przeddzień jego wyjazdu do Petersburga, w sprawie polskiego języka wykładowego. Jak wiadomo, przełożone pensji prywatnych już przed 2 miesiącami poczyniły starania w ministerjum oświaty. Obecnie wręczono Maksymowiczowi memorjał, celem poparcia starań o wykład w języku polskim na pensjach żeńskich, co wobec licznych sił nauczycielskich w Warszawie, dałoby się wprowadzić bez zwłoki.

Jenerał-gubernator przyjął memorjał i wysłuchał szczegółowych objaśnień przełożonych, nie udzielił jednak wyraźnej odpowiedzi, przyrzekając tylko »rozpatrzyć sprawę«.

Kary za „agitację“ gminną. Jak wiadomo, administracyjne władze rosyjskie nałożyły różne kary (zesłanie do Rosji lub areszt kilkomiesięczny) na osoby podejrzane o agitację za językiem polskim w gminach. Skazano w ten sposób dziesiatki włościan i kilkunastu obywateli ziemskich. Kilku z takich »agitatorów«, domagających się przestrzegania... ukazów carskich, umieszczono w areszcie w Płońsku. Zakneblowana cenzurą prasa warszawska donosi o tem w takiej lakonicznej i charakterystycznej korespondencji:

»Areszt tutejszy posiada obecnie w murach swoich niezwykłych gości. Pomiędzy innymi przebywa w nim p. Adam Niemirowski, właściciel Ćwierska, znany literat i bibljofil.«

Ślepa wojna.

Pod powyższym tytułem znany literat rosyjski i głośny korespondent wojenny W. Niemirowicz-Danczenko zamieścił w gaz. *Rus. Słowo* szereg feljetonów, rzucających jaskrawe światło na wojnę obecną i na przyczyny które ją wywołały.

Tak. Inaczej, jak »ślepą« nie sposób nazwać tej niesłychanej wojny, prowadzonej przez nas po omacku, bez planu, bez przygotowań, podczas gdy dla Japończyków wszystko było jasnem, obliczonem naprzód z matematyczną ścisłością.

Od samego początku tej tragicznej epopei było wiadomem, dokąd nas zaprowadzili owi opiekunowie, zamykający usta tym, którzy mogli byli zawczasu krzyknąć: »czuwajcie! — owi przewodnicy, świadomie przygotowujący nam klęskę za klęską, rozczarowanie za rozczarowaniem. Biurokracja miała na swe usługi całe armie »czynowników«, całe zastępy dyplomatów i ajentów wojskowych, patrzyła tysiącem oczów na bezmiar wód Oceanu Spokojnego i nie dojrzała nic, nic nie odgadła, niczego nie przewidziała. Niemcy, Francuzi, Anglicy pisali o Japonji dziesiątki tomów, w których na każdej prawie stronicy zaznaczali szalony rozwój tego dzielnego kraju, dążącego szybko do najwyższych szczebli kultury europejskiej, a my tymczasem mówiliśmy przez usta cywilnych i wojskowych genjuszów: »Dość będzie dwóch naszych korpusów, aby z krainy Wschodzącego Słońca nie pozostało nawet ogona«.

Były minister wojny, Kuropatkin, zwiedzał Japonję i przekonał się osobiście, jaką groźną potęgę ona przedstawia, nie chciano go wszelako nawet słuchać i na wszystkie ostrzeżenia odpowiadano jedno w kółko: »Niech pan dobrodziej nie zawraca nam głowy. Z Japonją wojny nie będzie, bo my tego nie chcemy«.

I spaliśmy spokojnie...

Spaliśmy spokojnie, pomimo, że obok nas, podczas wojny chińskiej, biła się wspaniała piechota naszych dzisiejszych wrogów, wzbudzająca zachwyt wśród największych powag wojskowych. Już wówczas mogliśmy się byli przekonać, do czego są zdolni Japończycy i co trzymać o ich sprawności bojowej. Czyśmy umieli poznać się na tem, czyśmy usiłowali nawiązać z nimi bliższe, sąsiedzkie stosunki? Gdzie tam! Przezwaliśmy ich ironicznie małpami i na tem koniec. A tymczasem obecni zwycięzcy nasi zwrócili się przedewszystkiem do nas z propozycją pokojowego zakończenia rachunków. Ale my, ba — my, co nam przystało rokowania z zamorskiemi małpami! Byliśmy na to za wielcy. A przy mniejszej dozie zarozumiałości naszych dyplomatów, przy większej uczciwości naszej biurokracji nie byłoby tego strasznego roku i rosyjskie kroniki wojny nie zapisałyby stronic całym szeregiem klęsk niebywałych bez żadnego, choćby najmniejszego nawet zwycięstwa. I teraz, kiedy trzeba ratować, co jeszcze jest do uratowania, my znowu bijemy we wszystkie dzwony, pobrzękujemy mieczami, usiłując oszołomić się wezwaniem na nowe boje.

Historja dokonała doraźnego przeglądu umierającego systemu, ślepej na wszystko i na wszystko głuchej »opieki«, jak gdyby chciała się sama przekonać naocznie, ile w tej »opiece« i jej ludziach pozostało sił żywotnych i warunków do dalszej egzystencji, ile talentów, charakterów i wiedzy. No i przekonaliśmy się wszyscy, jak wypadł egzamin. Historja ta, na podobieństwo pisarza o wyczerpanej twórczości i fantazji, powtarza sama siebie, sama siebie kopiuje. Wiek XVIII przesuwa się znów przed naszemi oczami i my, po staremu, nie chcemy o niczem wiedzieć, nie pragniemy niczego się nauczyć. Blizkim jest moment, kiedy w noc ciemną dzwon pogrzebowy przedzwoni ponure swoje: »zapóźno«, ale my, być może, i na to będziemy głusi. Nawet i teraz, pławiąc się w potokach krwi własnej, przeżywając wstyd i hańbę, staramy się nie widzieć nagiej, bijącej w oczy prawdy. W swojem bezmyślnem zaślepieniu usiłujemy znaleźć winowajców, jak gdyby tą drogą dało się zmienić tryumfalny i bezlitosny bieg wypadków...

Nasi ajenci wojskowi słali raport za raportem, że Japonja pod względem militarnym stoi niżej krytyki. Co prawda, Japończycy dokładali wszelkich starań, aby działalność ich w tym kierunku była spowita mrokiem tajemnicy nieprzeniknionej, ale też z drugiej strony naszych dyplomatów można było tak łatwo przecież wyprowadzić w pole!

Rosjanin, będący przypadkowo świadkiem ćwiczeń piechoty japońskiej w Tokio i zachwycony jej bajeczną sprawnością, oraz dzielnym wyglądem — spowiada się ze swych wrażeń przed naszym dalajlamą. Ten, rozjaśniwszy swą wypoczętą twarz filuternie dyplomatycznym uśmiechem (cóż wart jest u nas dyplomata bez takiego uśmiechu?) — zapytuje:

— A gejsze pan widziałeś?

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

41 (Ciąg dalszy).

Muszę mieć wolny dostęp do pokoju dębowego, zanim pozwolę pani Letellier i jej córce wprowadzić się tam. Wprawdzie nie znam planów pierwszej, ale niemniej jestem też przekonana, że ona córkę swoją kocha i nie może mieć przeciw niej złych zamiarów; wobec swego braku zaufania do niej muszę usiłować dowiedzieć się co ona zamierza. Dlatego przedsięwzięłam sobie sprawować straż przy tym strasznym pokoju dębowym, z którym wiążą się takie grzeszne wspomnienia, ale tak, żeby nikt o tem nie wiedział, ani się nawet nie domyślał.

Nowa podłoga jest prawie gotowa, a dzisiaj wieczorem wprawione zostaną drzwi między moim pokojem a ukrytą alkową.

D. 22 października 1791 r.

Gdyby mi kto przed miesiącem był powiedział, że nietylko przestąpię dobrowolnie próg ukrytej alkowy, ale nawet spędzę tam noc całą, uważałabym człowieka tego za obłąkanego. A jednak ja to uczyniłam.

Wynik tej pierwszej nocy, na straży spędzonej, był mi zupełną niespodzianką. Czego spodziewałam się właściwie, nie wiem, w każdym razie jednak przypuszczenia moje skierowane były w inną zupełnie stronę. Ale wróćmy do mojej opowieści.

Gdy goście moi przeprowadzili się, do czego dopomogłam im też sama, zawiadomiłam ich, że muszę się z nimi na czas pewien rozstać. — Z powodu choroby oczu, na którą co pewien czas cierpię — to prawda — zmuszona jestem zamknąć się w ciemnym pokoju i nie wolno mi widywać się z nikim. Ponieważ teraz zbliża się atak taki mojej choroby, — to było zmyślone — przeto mam nadzieję, iż minie prędzej, gdy niezwłocznie zamknę się w ciszy i ciemności.

Panna Letellier na tę wieść zasmuciła się widocznie, ale «madame» nie potrafiła ukryć swego zadowolenia. Byłam tedy pewną, że ma jakiś plan, przy którego wykonaniu obawia się mojej czujności, przedsięwzięłam tedy szybko wszystkie potrzebne jeszcze przygotowania i udałam się niezwłocznie do swej nowej izby. — Stamtąd zakradłam się z największą ostrożnością przez ciemną alkowę aż do ściany pokoju dębowego, przyłożyłam ucho do ukrytego otworu i nasłuchiwałam.

Najpierw nie słyszałam nic, prawdopodobnie dlatego, że nikt nie mówił, potem dobiegł mnie okrzyk zmęczenia i kilka oderwanych wyrazów. Uspokoiło mnie to bardzo, dlatego, że mogłam nietylko wszystko słyszeć, ale i rozumieć, gdyż mówiły po angielsku. Największa trudność była zatem pokonana i cofnęłam się do swego pokoju.

Skoro tylko chciałam, mogłam tedy niewidziana wtargnąć w najskrytsze tajemnice, jakie te panie powierzały sobie, mniemając, że są zupełnie same, i nie mają potrzeby bać się żadnego ludzkiego sądu. Oczywiście musiałam się poniżyć do roli podsłuchiwaczki. Ponieważ jednak miałam przeświadczenie, że pobudki moje są czyste, przeto nie dręczyłam się tem wcale. Gdyby mnie to tylko wybawiło ostatecznie z niepewności, byłabym wynagrodzona za wszystko.

W ciągu dnia powracałam jeszcze kilkakrotnie do alkowy, nie pozostawałam jednakże w niej długo, albowiem, gdy matka i córka mówiły ze sobą, rozmowa ich obracała się dokoła rzeczy błahych i nie dotyczyła ani głębszych uczuć, ani ważnych interesów, a tych błahostek nie byłam ciekawa.

— Nie zawsze tak będzie — pomyślałam sobie: «przyjdzie chwila, że pomówią o tem, co mają na sercu».

I miałam słuszność. Gdy uspokoiło się w domu i świece pogasły w oknach, zakradłam się znów na swoje stanowisko pod ścianę. W innych warunkach nie zniosłabym powietrza, które panowało w alkowie, ani przerażającej ciemności, ale zapomniałam o wszystkiem wobec rozmowy jaka mnie teraz dobiegła.

— O, mamo, — brzmiały pierwsze wyrazy, które dosłyszałam, — gdybyś ty mi chciała chociaż wyjaśnić dlaczego nie chcesz, żeby on do mnie pisał. Ale ja tego milczenia znieść nie mogę. Jak zabłąkane dziecko pragnę usłyszeć głos, który mnie z dróg nieznanych wyprowadzi do bezpiecznego schronienia.

— Był czas, kiedy dzieciom wystarczał fakt, że rodzice kroku ich nie uznają; nie pytały dopiero o powody. Ojciec powiedział ci, że margrabia mężem twoim być nie może, poddaj się zatem jego woli. Nie mam prawa mówić więcej niż on.

— Może masz słuszność, mamo, nie zwracam się też do twego poczucia słuszności, tylko do twojej miłości. Jestem bardzo nieszczęśliwa. Los całego życia mojego wchodzi tu w grę, a ja stoję bezsilna. Wiesz, że chodzi o moje szczęście, widzisz moje cierpienie i nie mówisz mi, dlaczego je mam znosić.

Matka nie odpowiedziała słowa.

— Dawniej nie odmawiałaś żadnej mojej prośbie, — błagała córka dalej, — ale teraz proszę i zaklinam i tulę się do ciebie, a ty jednak nie odpowiadasz. Czy dziwisz się więc wobec tego, że mi serce pęka, że radabym oczy zamknąć, aby ich już nigdy więcej nie otworzyć.

— Nie dziwię się niczemu.

Byłże to głos madame? Boże wielki co za bezgraniczna rozpacz, jaki smutek beznadziejny!

— Gdyby on był jakim nikczemnikiem, — zawołała córka, — gdyby ciążyła na nim jaka hańba! Ale posiada bogactwo, szlachetne nazwisko i taki piękny, że nawet wy nie możecie powstrzymać się od podziwu dla niego. A o ile wyżej stoi umysłem i wykształceniem od wszystkich innych młodych ludzi, którzy bywali w naszym domu? Czegóż żądacie więcej? Czyż nie jest doskonały? Powiedz mi mamo, bo w snach moich zawsze mi się takim wydaje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Nie, nie widziałem. Ale jaki to ma związek z gejszami?

— Bo to jest jedynie godne widzenia w Japonji.

Nacisnął guzik dzwonka elektrycznego. Jak z pod ziemi wyrósł śmiejący się, układny, zgięty we troje Japończyk (cała służba domowa i kancelaryjna u naszych »dyplomatów« w Japonji składała się wyłącznie prawie z Japończyków, którzy jednocześnie pełnili funkcję szpiegów na korzyść swego rządu).

— Pokażesz temu panu wieczorem gejsze.

W drodze nasz turysta, ot tak, z prostej ciekawości, pyta swego przewodnika, co to były za wojska, które widział.

Japończyk wzruszył ramionami.

— Zmiłuj się pan. Czyż u nas jest cokolwiek? O, w Rosji to jest wojsko dopiero.

— No, a to, com widział dzisiaj?

— To? Eh, to tak sobie na pokaz dla cesarza. Wszystkiego dwa pułki.

Na drugi dzień Rosjanin znów poszedł przyjrzeć się mustrze »jedynych« wojsk japońskich, nie zdążył wszelako zbliżyć się jeszcze do placu ćwiczeń, kiedy zastąpił mu drogę policjant.

— Przepraszam, ale tu nie wolno — rzekł grzecznie.

— Jak to — nie wolno? Przecież wczoraj tu byłem?

— Tak jest, ale dzisiaj nie można. Wzbronione.

Ciekawy turysta chciał spróbować szczęścia gdzieindziej, obchodził plac naokół, ale wszędzie spotykał się z jednem tylko:

— Nie wolno!...

Na drugi dzień dalaj-lama wezwał do siebie niekulturalnego turystę.

— Panie kochany, pan możesz nas narazić na konflikty dyplomatyczne.

— Jak to? Nie rozumiem.

— To bardzo proste. Dlaczego pan usiłuje wtargnąć tam, gdzie wejście jest wzbronione? Dlaczego niepokoić i drażnić Japończyków? Niech nam pan nie psuje naszej roboty i idealnej harmonji, jaka panuje pomiędzy nami. Takimi drobiazgami nasi dobrzy sąsiedzi i przyjaciele tylko się denerwują.

— Denerwują? To zupełnie naturalne. A czy pan słyszał, że ci »przyjaciele« nasi przygotowują się energicznie do wojny z nami?

Nasz dyplomata parsknął szczerym tym razem śmiechem.

— Ha, ha, ha! Kto? Japończycy? A to wyborne! My, patrz pan — i tu dygnitarz rozstawił szeroko palce u ręki — a Japończycy — ot — i pokazał koniec swego paznogcia. — Niechże więc czynią sobie przygotowania wojenne na zdrowie. Nas od tego, niech mi pan wierzy, nie ubędzie. Należy być wyrozumiałymi na punkcie ambicji małych narodów, wszystkie one bowiem przybierają pozy teatralne i chorują na *mania grandiosa*. Będziemy wspaniałomyślni! Cdn.

ZE ŚWIATA.

Przysłowia chińskie. Istny skarbiec przysłów, którym nie brak ani ironji ani filozoficznej mądrości, posiada język chiński. A oto kilka przykładów: Pieniądz jest dobrym sługą lecz niebezpiecznym panem. — Kto pożycza, żeby budować, buduje, żeby sprzedać. — Dobrzy sąsiedzi lepsi są od dalekich krewnych. — W towarzystwie mężczyźni słuchają się wzajemnie, kobiety przyglądają się sobie. — Ładne kobiety są zazwyczaj bardzo nieszczęśliwe; brzydkie natomiast to cenne skarby. — Skrucha jest echem utraconej cnoty.

* * *

Zaaresztowanie Laury Marholm. W Monachjum wielkie wrażenie wywołało zaaresztowanie przez policję znanej pisarki Laury Marholm i umieszczenie jej gwałtem w domu dla obłąkanych z powodu jakoby, iż jest niebezpieczną dla spokoju publicznego. Otrzymała ona zupełnie niespodziewanie wezwanie do dyrekcji policji, a tam czekał na nią lekarz, który w obecności urzędników zapytał uprzejmie, jak jej zdrowie. Pani Marholm odpowiedziała, wzburzona, że niepotrzebnie wezwano ją na policję i wkrótce potem została pod opieką wezwanych dozorców specjalistów przewieziona do zakładu dla obłąkanych. Gdy mąż, pisarz Ola Hanson, zaprotestował przeciw takiemu gwałtowi, policja powołała się na świadectwo lekarza, który twierdzi, że pani Marholm jest niebezpieczną warjatką. Wszelkich dalszych wyjaśnień policja odmówiła. Fakt to taki niezwykły, iż trudno przypuścić, żeby tego gwałtu nie usprawiedliwiła jeszcze jaka inna przyczyna. Podobno istotnie pani Marholm w ostatnich czasach cierpiała na manję prześladowczą, nie powód to jednak jeszcze, żeby być przez policję zamkniętą w domu warjatów. Laura Marholm przed laty jakiemi 15-tu zdobyła rozgłos »Książką kobiety«, a potem już stale drukowała studja teoretyczne i nowele z życia kobiet. W. sprawie emancypacji zajęła odrazu stanowisko bardzo skrajne i stąd pracami swemi wywoływała ostrą polemikę. W ostatnich latach umilkła Laura Marholm prawie zupełnie. Urodziła się w roku 1869 w Rydze z ojca Duńczyka i matki Niemki. W roku 1889-ym poślubiła pisarza duńskiego Olę Hanson i oboje przenieśli się do Monachjum.

* * *

Liczba telefonów w wielkich miastach świadczy o rozwoju handlu i przemysłu. Nowy Jork, przy 2,100,000 mieszkańców posiada 144.360 telefonów, tak, iż jeden przypada na 14—15 mieszkańców. Berlin ma 67.000 połączeń telefonicznych przy 2 miljonach mieszkańcach, tak, iż jeden telefon przypada na 28—29 mieszkańców. W Londynie, liczącym 4 i pół miljona mieszkańców, jeden telefon przypada na 50 mieszkańców. W Paryżu, liczącym 2.670.000 mieszkańców, przypada jeden telefon na 54 mieszkańców, w Krakowie na przeszło 160 osób.

* * *

Pomnik dla Vernego. Jeden z paryskich dziennikarzy mówił synowi Juljusza Verne, że istnieje projekt postawienia pomnika autorowi »Podróży dokoła świata w 80 dniach«. Na to syn odpowiedział:

— »Ojciec już nie żyje, nie będzie mógł gniewać się z tego powodu«.

* * *

Moskiewskie łapownictwo. Wiadomo powszechnie, że w Rosji przy zetknięciu się z jakiemikolwiek władzami, nic prawie niepodobna zrobić bez łapówki. Łapówka — to konieczny list żelazny, bez którego niepodobna przystępować do czynowników. Łapówka również odgrywa dużą rolę i przy uwalnianiu od służby wojskowej. Ciekawe światło rzuca na łapownictwo w dziedzinie szpitalno-wojskowej, toczący się w Moskwie proces przeciw adw. przysięgłemu Sokołowowi, oskarżonemu przez naczelnika moskiewskiego szpitala wojskowego o oszczerstwo, którego miał dopuścić się przez to, że twierdził, iż w szpitalu można za pieniądze uwolnić się od służby wojskowej. Zeznania jednak świadków stwierdziły, że adw. Sokołow bynajmniej oszczercą nie był. Tak n. p. świadek adw. Bełabin zeznał, że ubiegłego lata niejaki Tichomirow zapewniał go, że za 3000 rb. uwolni jego syna. Bełow odmówił. Odczytane protokóły zeznań stwierdzają, że jeden świadek dał w Bogorodsku drowi Sawiczowi 500 rb. za uwolnienie, drugi 1000 rb. za symulację padaczki. W Sierpuchowie przytoczono 15 wypadków uwolnienia za pieniądze. Głównym działaczem był pisarz Sierpuchowskiego, naczelnika wojennego. Świadkowie zeznają, że uwolnienie kosztowało nieraz bardzo drogo. Od jednego kupca wzięto n. p. 20.000 rb. Skutkiem tłumnego uwalniania zdrowych, kadry armji czynnej wypełniano chorymi.

Np. syn wdowy Sawalewowej, suchotnik, był wzięty, ale zachorował. W szpitalu powiedziano

„Jak się pan radca żenił?"

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

11 (Ciąg dalszy).

Przy rubryce »mięso«, wszczęła się sprzeczka:

— Znów łajdactwo i oszustwo — wołał głośno — wczoraj funt kosztował sześćdziesiąt halerzy, a dziś sześdziesiąt dwa. Nie przyjmuję dodatku!

— Wczoraj kupowałam w jatkach, a dziś w sklepie rzeźniczym... policzył mi drożej ten rozbójnik.

— Nic mnie to nie obchodzi... już zapisałem funt po sześćdziesiąt... co zapisałem w protokóle to święte, rozumiesz?

— Ani mi się śni... skądże ja dołożę, ze swego?

— Powtarzam, nic mi do tego, zrób sobie co chcesz... zauważ, że sam radca pisze protokół, rozumiesz?

— Dużo mnie to obchodzi ten protokół, czy jak się tam wabi, a pan dla mnie nie żaden radca, ale pan, mój pan i koniec.

— Głupiaś! Jestem radcą, czy nie jestem?

— W urzędzie może pan i tak... ale w domu, przy rachunku, tylko pan.

— Byłaś głupia, będziesz głupia, umrzesz głupia... — śmiał się — mięso już zapisane... dalej mów... jaja?

— Osiem jaj... para po dwadzieścia halerzy... niech pan dobrze policzy.

— Już zapisałem... dwadzieścia halerzy.

— Co panu dzisiaj? — zawołała oburzona — przystąpiło do pana, czy co?

— Jak ty śmiesz tak mówić — krzyknął surowo — od jutra wynoś się!

— Bałabym się też... i owszem pójdę sobie, a pan weźmie tę Julkę, co tu była onegdaj, już ona pogospodarzy.

— Wynoś się natychmiast, pokim dobry.

— Ale... wynoś się!.. wpierw skończmy rachunek.

— Prawda, więc jaja?

— Dziewięćdziesiąt... Jezus Marja! co ja też mówię!.. ośmdziesiąt halerzy.

— Znów chciałaś mnie orżnąć.

— A ktoby też nie stracił głowy, jak pan zacznie wydziwiać, a hańbić człowieka.

Wreszcie dokończono rachunku po długich sporach, i Malawski rozporządził jutrzejszy obiad i kolację. Następnie otworzył jedną z licznych szufladek biurka, i wyjął zawinięte starannie w papierek pieniądze, mówiąc:

— Przelicz!

— Przecież wiem, że cztery korony.

— Rozwiń!.. Licz! bo w konkluzji protokółu muszę zapisać ile ci dałem — zawołał podrażnionym głosem.

— A panu co dzisiaj!? — mruczała rozwijając papier — czy nie powiedziałam cztery?

— Zatem cztery korony piszę na jutrzejszy rachunek — wziął pióro do ręki, zesumował wydatki dzisiejsze, zanotował daną kwotę, spojrzał na zegar ścienny wskazujący pół do dziesiątej, zapisał datę, dzień, godzinę; odwrócił kartę czy z poprzednich dni kończył w tym czasie rachunek i szepnął zadowolony:

— Co do minuty! — uśmiechnął się i podznaczył rachunek z przyjemnością wywołanym monogramem »K. M.«.

W tym czasie Antoniowa, znając swe obowiązki, przyniosła fajkę i filiżankę lekkiej herbaty.

Zapalił fajkę, Antoniowa podała zamkniętą na kłódeczkę puszkę z cukrem, otworzył, wyjął dwa kawałki cukru, zamknął znów i zwróciwszy się twarzą do służącej, mówił z łaskawym uśmiechem, puszczając kłęby dymu:

— Czy mówiłaś dzisiaj z tą z drugiego piętra?

— E, to paskudne dziewczysko, kawaler z prawej, kawaler z lewej strony, a trzeci świeci za nią ślepiami.

— Tak?... Hm, to już nie mów z nią... ale zawsze przydałaby ci się do pomocy młodsza jaka, co?

— Tyle lat się obchodziłam bez młodszej, obejdę się i teraz. I skąd panu to przyszło?

W tej chwili przed Malawskim stanął obraz Struzika i jego słowa: »radzę panu dbać więcej o pozory«; w myśl tego polecenia powziął plan przyjęcia pokojówki do usługi, aby na zewnątrz zachować pozory nieskazitelnej moralności.

— Widzisz kochana — mówił łaskawie — ty zamęczasz się, a odprawić cię nie chcę... wyszukaj więc zdrową, ładną, młodą pomocnicę.

Uśmiechnęła się drwiąco i spytała tonem poufałym:

— Czy mam prawdę powiedzieć?

— Jeśli mądra prawda to mów!

— Do nas, jeśli która młoda się zgodzi to będzie ladacznica... a porządnej nietylko nie będę namawiała, ale odmówię.

— Takaś ty dobra dla mnie!? — zawołał z gniewem — od pierwszego nie masz miejsca u mnie! Słyszysz?

Nie zwróciła uwagi na te słowa i mówiła dalej z dobrodusznym uśmiechem:

— Co innego gdyby pan był żonaty, ja sama wyszukałabym najładniejszą.

— Ja?!... Ja ożenić!? — zerwał się z krzesła i podsuwając rękę pod oczy Antoniowej, zawołał: — prędzej mi tu włosy wyrosną — wskazał na otwartą dłoń — aniżeli ja się ożenię! A czy mi życie niemiłe? czy pragnę grobu? abym ja tu do mego mieszkania wpuszczał lafiryndę!

Wielkimi krokami przechadzał się po pokoju, wreszcie stanął przed służącą i rzekł spokojnie:

— Nie chcesz ty wyszukać pokojówki, znajdzie mi ją Walenty.

— Jeszcze żeby mi się woźny mieszał do kuchni... ani myślę — oburzyła się.

— Daję ci tydzień czasu... a teraz ruszaj spać i przestań mi terkotać nad głową.

— Kto komu? — burknęła pod nosem — i czego mu się też zachciewa moi ludzie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mu, że bez pieniędzy nic zrobić nie można, musiał więc służyć. Skutkiem wezwania nowych świadków, odłożono dalszy ciąg sprawy, który ujawni z pewnością nowe fakty łapownictwa w Rosji.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś Wielki wtorek Apoloniusa męczennika, jutro Wielka środa Tymona djakona i Jerzego biskupa męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 42, zachód przypada o godz. 6 minut 36, długość dnia godzin 13 minut 54.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

10 międzynarodowy kongres dla zwalczania alkoholizmu odbędzie się w Budapeszcie od 11-go do 16-go września. Obrady kongresu nie będą obejmować wszystkich stron sprawy alkoholowej, ponieważ ten materjał jest już tak obszerny, że niemożebnem byłoby uwzględnienie w ramach kongresu wszystkich spraw poszczególnych. Podług dobrego wzoru kongresu w Bremie do dyskusji przygotuje się tylko kilka punktów głównych, spraw najbardziej aktualnych, z szczególnem uwzględnieniem strony społecznej, pedagogicznej, hygieniczno-lekarskiej i prawnej, aby każdy uczestnik mógł znaleźć rozdział najbardziej go interesujący.

W tymczasowym programie znajdujemy następujące ciekawe odczyty i tematy do dyskusji: Czy alkohol jest pożywieniem? — Dążenia kulturalne robotników i alkohol (ref. poseł belgijski E. Vandervelde) — Alkohol i prawo kryminalne (ref. C. Lombroso i prof. Bleuler z Zurychu) — Znaczenie społeczno-ekonomiczne przemysłowego zastosowania spirytusu (ref. dr Daszyńska-Golińska z Krakowa) — Reforma szynków, organizacja ruchu antyalkoholowego.

We wszystkie dni kongresu odbywać się będą zebrania wieczorne osobnych grup uczestników kongresu, jak psychiatrów, robotników i stowarzyszeń katolickich, studentów uniw. i t. d.

Pol: kom, interesującym się kongresem, udziela wszelkich wyjaśnień pełnomocnik kongresu dla ziem polskich dr Augustyn Wróblewski, Kraków, Sławkowska 24 — (urzęduje od 3 do 6 godziny).

Współudział w komitecie polskim dotychczas przyrzekli: prof. dr B. Dybowski (Lwów), dr Z. Daszyńska-Golińska (Kraków), prof. O. Bujwid (Kraków), ks. K. Niesiołowski (Pleszów).

Z KRAJU.

Tarnów 16 kwietnia. — (Ładny lekarz. Ze spraw miejskich).

* O strasznym wypadku poparzenia żydówki i jej dzieci donosiłem niedawno. Ofiarą tego wypadku padły dwie osoby, mianowicie 12-letnia Schöpsówna i ciotka jej Leibowa. Skandalicznem jednak nazwać musimy zachowanie się tutejszego lekarza żyda, dra Izraela. Na krzyk poparzonych zbiegli się goście z restauracji Weissa, istniejącej w tej samej kamienicy, i właściciel pralni, Józef Plattner; ci też udzielili nieszczęśliwym pierwszej pomocy. P. Plattner zbiegł nadto do mieszkającego w tej kamienicy lekarza, dra Izraela, i wezwał go do niesienia pomocy nieszczęśliwym. — Dr Izrael zeszedł wprawdzie do ofiar, ale gdy zobaczył, że to „nie jego stała pacjentka", jak się sam wyraził, odszedł. Tak postępuje lekarz, obowiązany do niesienia pomocy nawet bez względu na honorarjum. Sprawą tą powinna się zająć krakowska izba lekarska.

* Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej dyskutowano nad sprawą „domu przytułku i pracy". Dom ten ma powstać na mocy osobnej fundacji, lecz ciągle jakieś przeszkody na to nie pozwalają, a zwłaszcza sam magistrat, który chce sprawę odłożyć *ad calendas graecas*. Widocznie panom tym bardzo dobrze na świecie, kiedy nie chcą ulżyć nędzy, co akt fundacyjny ma na celu.

Wobec niebezpieczeństw epidemji chorób zakaźnych przyszedł magistrat z wnioskiem, aby zakupić przenośny barak izolacyjny za 7.500 koron na 16 łóżek. — Mimo iż taka rzecz jest niezbędnie potrzebną, Rada jej nie uchwaliła, ale postanowiła porozumieć się z Wydziałem krajowym, czyby nie wybudował przy tutejszym szpitalu osobnego pawilonu dla chorób zakaźnych swoim kosztem. I ta potrzeba jest pie[illegible], ale jedno nie wyklucza drugiego.

Stypendjum z miejskiej fundacji arcyksięcia Rudolfa nadano synowi policji miejskiej, Tadeuszowi Hollendrowi; nadto rozdano 12 wsparć po 10 koron z fundacji dra Jarockiego uczniom tutejszych obu gimnazjów.

Członkiem Wydziału Kasy oszczędności w miejsce dra Zakliki wybrano Franciszka Szatkę, delegata z Grabówki. *(i)*

Dla głodnych dzieci. Z Nowego Targu piszą nam: Wskutek odezwy Przew. ks. Banduskiego z inicjatywy posła naszego dra Jana Bednarskiego zawiązał się dnia 9 kwietnia komitet lokalny z burmistrzem Halikowskim i ks. proboszczem Wawrzynowskim na czele, celem zbierania składek na rzecz ofiar wojny japońskiej pod zaborem rosyjskim.

Dnia 14 bm. zobrali się delegaci zaproszeni z całego powiatu w sali Rady powiatowej i wybrali komitet powiatowy, celem zorganizowania pomocy i zbierania składek w całem Podhalu. Do komitetu weszli jako prezes ks. dziekan Krawczyński, wicemarszałek Lgocki, jako zastępca prezesa i skarbnik, sekretarz sądowy p. Moczydłowski jako sekretarz, p. poseł Bednarski i dr Schein, jako wydziałowi. Na ręce p. A. Lgockiego mają komitety lokalne nadsyłać składki, któr: komitet powiatowy ma przesyłać komitetowi centralnemu w Krakowie. W okolicy Krościenka i Czorsztyna zajmie się szlachetną akcją p. Drohojewski. — W okolicy Czarnego Dunajca p. rejent Struszkiewicz, w Zakopanem p. dr Dłuski i p. R. Kulig.

Odznaczenia rządowe na wystawie metalowej. Ministerstwo handlu zatwierdziło wnioski sądu wystawowego co do nagród rządowych i oddało do dyspozycji 13 srebrnych i 20 bronzowych medali, które otrzymały następujące firmy: medale srebrne: Górecki Józef i Jarra Marcin w Krakowie, Jaworznickie Gwarectwo węglowe, dr Lowicz i Sp. w Trzebini, Fabryka wagonów w Sanoku, Fabryka śrub i nitów w Oświęcimiu, Szmeja Edmund w Białej, Zakłady górniczo hutnicze w Niedzieliskach, Zieleniewski L., Splichal Józef w Krakowie, Peterseim w Grzegórzkach i Szklarski Ludwik w Podgórzu.

Medale bronzowe otrzymali: Bialik W. w Krakowie, Binzer i Thorn w Podgórzu, Butelski Jan w Krakowie, Liban Bernard i Sp. w Bonarce, Mięsowicz Michał w Krośnie, Czaplicki Karol w Krakowie, Czunko Karol w Krakowie, Fabryka impregnowania drzewa hr. E. Mycielskiego w Trzebini, Rożen Antoni w Krakowie, Rudolphi Karol w Trzebini, Stankiewicz Jan we Lwowie, Stow. przem. dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych w Krakowie, Schapiry G. Syn we Lwowie, Uznański Karol w Krakowie, inż. Zieleniewski Edmund w Krakowie, Hofsteter w Mogile, Kosydarski W. w Krakowie i Staszczyk Adam w Krakowie.

KRAKÓW, 18 kwietnia.

Ciemna Jutrznia odprawioną będzie we środę, we czwartek i w piątek w Katedrze na Wawelu i w kościele N. M. Panny o godzinie 4 po południu. Podczas jutrzni chóry obu świątyń śpiewać będą „a capela" Psalmy Jeremjasza, oraz Responsorja z „Musica Sacra".

W Wielki czwartek w kościele N. M. Panny po południu ceremonja umywania nóg z kazaniem; wieczorem Pasja z trzema kazaniami.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z dramatu „Śmierć Wallensteina", który będzie przedstawiony z powodu nadchodzącego stuletniego jubileuszu Fr. Szyllera. Pracownia krawiecka już rozpoczęła pracę nad nowymi kostjumami.

W środę danem będzie przedstawienie po cenach zniżonych do połowy, zamiast zapowiedzianego pierwotnie dramatu G. Hauptmana „Dzwon zatopiony", graną będzie powieść sceniczna J. Żuławskiego „Eros i Psyche" w 7 obrazach, z panią Mrozowską i z panem Sosnowskim w rolach głównych.

Z teatru ludowego. W sobotę grano po raz pierwszy „Belweder", utwór p. Bolesławowicza, w 5 odsłonach, osnuty na tle dziwactw i miłości W. księcia Konstantego, oraz powstania listopadowego. W. książę zgubił w oczach czwartaków złotą tabakierę z portretem carowej Katarzyny, swej babki, którą schował jeden z żołnierzy. Przy pomocy tabakiery, którą zwiedziono zarządcę więzień, został uwolniony pewien znakomity Polak, co wywołało wściekłość Wielkiego księcia.

Miłość Konstantego do księżny Joanny Łowickiej, spisek, w którym brał udział i pułk czwartaków, napad spiskowców na Belweder, strach, jaki szarpał księciem na odgłos toczącej się walki i na widok szukających go spiskowych, wszystko to odmalował autor w swym utworze z pewną znajomością sceny i sporym zasobem pierwiastku komiczne dramatycznego.

Szpieg, indagujący czwartaków o tabakierę, któregoś bez zarzutu odtworzył p.- Jaracz, jest kreacją bardzo udatną.

Zakończenie wzbudza przykre uczucie i mija bez wrażenia, choć sama sztuka obfituje w momenty o dużym efekcie.

P. Wirski w sobotę, a p. Preisner w niedzielę, obydwaj artyści z brawurą i siłą oddali rolę W. księcia.

P. Dulębianka wyglądała bardzo ładnie jako księżna Łowicka i na ogół grała dobrze, tylko przy wyrażaniu miotających nią uczuć miłości i oburzenia, nadużywała niewieściego szlochu.

Minister Lubecki znalazł w p. Czyrmańskim może za poważnego i za mało ruchliwego, jak na doniosłość chwili, przedstawiciela.

Zresztą wszyscy artyści odtworzyli bardzo starannie dobrany zespół, a dyrekcja nie szczędziła trudów, ażeby przedstawienie wypadło pomyślnie.

Obecnego autora oklaskiwano i wywoływano.

S. K.

Dla ofiar wojny. Otrzymujemy następujące pismo: Zawiązany w Krakowie skutkiem odezwy ks. prałata Bandurskiego Komitet niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem powziął następujące uchwały:

W odpowiedzi na liczne zapytania podać do publicznej wiadomości, że akcja Komitetu prowadzoną będzie przedewszystkiem w kierunku zbierania ofiar pieniężnych w całym kraju za pośrednictwem komitetów miejscowych, tak już zorganizowanych, jak i w najbliższym czasie zorganizować się mających.

Że zebrane fundusze użyte będą wyłącznie na rzecz ofiar wojny t. j. Polaków rannych, oraz rodzin polskich pod panowaniem rosyjskiem zagrożonych skutkiem wojny nędzą.

Że w celu rozdziału zebranych funduszów Komitet wejdzie w porozumienie z osobami, zajmującemi się za kordonem podobną akcją humanitarną, a dającemi zupełną rękojmię, że zebrane fundusze w myśl ofiarodawców pójdą rzeczywiście i całkowicie na rzecz polskich ofiar wojennej klęski.

Komitet zaprosił p. Mieczysława Sędzimira na skarbnika, a p. Tadeusza Żuka Skarszewskiego na sekretarza Komitetu i uprasza wszystkie osoby, komitety miejscowe oraz redakcje pism, by zechciały składki odsyłać zaraz na ręce skarbnika Komitetu p. Mieczysława Sędzimira, dyrektora Filji Banku krajowego w Krakowie (Rynek główny l. 19); we wszystkich innych sprawach zwracać się należy tak listownie, jak ustnie, do stałego sekretarjatu Komitetu, (Kraków, Plac Wszystkich Swiętych l. 6 I p.).

Komitet uchwalił zaprosić do swego grona pp. Alberta Mendelsburga i Franciszka Wójcika, wobec czego w skład Komitetu wchodzą obecnie: ks. dr Władysław Bandurski, prof. dr Henryk Jordan, prezydent dr Juljusz Leo, p. Albert Mendelsburg, p. Mieczysław Sędzimir, p. Władysław Turski, p. Franciszek Wójcik, p. Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Wystawa planów konkursowych na dom krakowskiego Tow. technicznego otwartą będzie od 17 do 21 bm. włącznie, w sali Towarzystwa (przy ul. Szczepańskiej l. 9, I. p.) od godziny 5 do 9 wieczorem. Wstęp 20 hal., dla członków Towarzystwa bezpłatny. Dochód ze wstępów płatnych przeznaczony na rzecz rannych i głodnych w Królestwie.

Bogactwem illustracji i nader obfitą humorystyczną treścią, zaleca się ostatni numer *Kolca krakowskiego* z 18 b. m. Sprawie teatralnej poświęcono kilka artykułów, jak „Teatralia", jeden „z nagrobków dla zasłużonych niewiast i mężów", „z teatru", „z Rady miejskiej" i t. d. Humor literacki uzupełnia niezrównana w pomyśle parafraza kurtyny Siemiradzkiego.

Jedno tylko zarzucić możemy Redakcji *Kolca*, że wstępne ryciny z odpowiedniemi dla nich podpisami, trzyma w tonie nie nadającym się do pisma humorystycznego.

Dyrekcja Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 b. m. zwracać będzie jedną 20-tą część z przeznaczonych w roku 1903 na fundusz gwarancyjny 25 procent wkładek. Wypłata zacznie się 1 maja b. r. i trwać będzie do 30 czerwca b. r. po upływie tego terminu niepodjęte części funduszu gwarancyjnego umieszczone zostaną jako wkładki na 4 i pół procent na rzecz odnośnych właścicieli funduszu gwarancyjnego.

Z Tow. nauczycieli szkół ludowych komunikują nam: Walne zgromadzenie Tow. nauczycielek i nauczycieli szkół lud. i wydz. krakowskich odbyło się dnia 15 b. m. przy licznym udziale członków. Celem zgromadzenia było omówienie położenia materjalnego nauczycielstwa i obmyślenie środków, zmierzających do polepszenia bytu, tudzież sprawa wyborów do Rady miejskiej. W ożywionej dyskusji nad temi sprawami zabierało głos wielu członków. Przedewszystkiem podnoszono narzekania na upośledzenie stanu nauczycielskiego pod każdym względem, jak niemniej na wzmagające się dążności do ukrócania praw obywatelskich nauczycielstwa, czego świeżym dowodem jest między innemi tajny okólnik Namiestnictwa galicyjskiego do starostów w sprawie tłumienia organizacji nauczycielstwa ludowego w kraju, a w Krakowie zaś pominięcie kilkudziesięciu nauczycieli młodszych na liście wyborców do Rady

miejskiej. W dalszym ciągu uskarżano się na wzmagającą się drożyznę mieszkań i artykułów spożywczych w Krakowie, której nikt nie ma zamiaru tamy położyć. Powzięto również ważną uchwałę, aby ogłosić konkurs na skreślenie prawnego programu dla nauczycielstwa ludowego w Galicji, celem ujednostajnienia akcji w sprawach zawodowych. Uchwalono również zająć się organizacją nauczycielstwa ludowego w kraju i wybrano w tym celu stałą komisję organizacyjną. Również wybrano komitet wyborczy, któremu powierzono sprawę wyborów do Rady miejskiej. Uchwalono następnie nie urządzać wspólnego „święconego“, a natomiast złożyć kwotę na to przeznaczoną dla rannych i głodnych braci-rodaków w Królestwie Polskiem.

W końcu uchwalono wyrazić podziękowanie: 1) Prezydjum miasta Krakowa za bezpłatne udzielenie lokalu dla Czytelni Towarzystwa. 2) Zarządowi T. S. L. za hojny dar na bibljotekę Towarzystwa. 3) Dyrekcji teatru miejskiego za przyznanie znacznego opustu na bilete teatralnych dla członków Tow. i zajęcie się wraz z gronem artystów urządzeniem przedstawień dla dziatwy szkolnej.

Z powodu spóźnionej pory odłożono kilka ważnych wniosków do załatwienia na następnem walnem zgrom., które odbędzie się zaraz po świętach.

Dyrekcja Muzeum narodowego ogłasza, że w pałacyku przy Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego urządzono w tych dniach wystawę autografów, pieczęci i dokumentów polskich. Wystawa ta, dla każdego historyka i archeologa nadzwyczaj interesująca a jedyna dotychczas w tym rodzaju, mieści się w jednej sali na parterze, zaraz za salą monet i medali. Jak wśród tych ostatnich widzieliśmy wizerunki królewskie wyryte na stemplach menniczych, tak znowu autografy dają nam poznać własnoręczne podpisy królów i królowych poczawszy od zygmuntowych, a skończywszy na dużych majestatowych, które obok swej historycznej, mają nieraz dużą artystyczną wartość. Do autografów królewskich dołączono również oryginalne pisma różnych sławnych ludzi ówczesnych, jak poetów Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego, biskupa Zadzika, Zebrzydowskiego, Radziejowskiego, Sapiehy i listy wielu innych, nadzwyczaj rzadkie i cenne“.

Walne zgromadzenie Tow. Bursy dla synów nauczycieli szkół lud. odbyło się dnia 16-go b. m. w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem wiceprezesa dra Tomkowicza. Na porządku dziennym była sprawa wyboru nowego prezesa Towarzystwa, gdyż dotychczasowy prezes ks. dr Spis z powodu dłuższej choroby zrezygnował z tej godności. Zgromadzenie przyjąwszy z wielkim żalem tę rezygnacje, uchwaliło jednogłośnie na wniosek dra Tomkowicza wyrazić ustępującemu prezesowi wdzięczność i uznanie gorące za 9-cio letnią wytrwałą i skuteczną pracę około rozwoju Towarzystwa, a nadto ku wiecznej pamięci nazwać założoną przez niego bursę imieniem ks. dra St. Spisa. Na wniosek wydziału Towarzystwa wybrano również jednogłośnie i wśród oklasków nowym prezesem ks. dra Caputę. Odtąd skład wydziału Towarzystwa jest następujący: prezes ks. dr Józef Caputa, wiceprezes dr Stanisław Tomkowicz, sekretarz dyr. Henryk Waciega, skarbnik Franciszek Matyja, członkowie wydziału: ks. Józef Bielenin, Piotr Prysak, Joanna Pogonowska, Ludwik Kołodziejczyk i Wincenty Woźny. Komisję lustracyjną stanowią: Franciszek Żmuda i Karol Gajewski. Regensem bursy jest prof. Jan Motak.

Tow. tatrzańskie odbędzie w niedzielę d. 30 b. m. o godz. 5 po południu w Krakowie w sali Rady pow. (ul. Pijarska l. 1) trzydzieste drugie walne zgromadzenie.

Głową kahału został adwokat Samuel Tilles; drugim kandydatem był adwokat dr Landau, syn zmarłego niedawno Hirsza Landaua, ale otrzymał zaledwie 4 głosy. Kahał jak wiadomo jest także główną żydowską ajencją wyborczą. Poprzedni prezes Horowitz, zawarł, jak wiadomo, aljans z konserwatystami, którzy mu za to wystawili słynny honorowy weksel, dotychczas nie zapłacony. Dr Tilles przechyla się podobno więcej ku radykalizmowi, ale orjentacja polityczna kahału zależy zawsze od „geszeftu“.

Żydowska bezczelność. W niedzielę rozrzucono po mieście „nadzwyczajny dodatek“ o kapitulacji admirała Togo, wydany nakładem pewnej żydowskiej fabryki w celach reklamowych.

Żydowski koncept wywołał w mieście w pierwszej chwili zaniepokojenie. Nic zresztą dziwnego: losy naszych braci pod zaborem rosyjskim związane są z losami wojny, każde zwycięstwo Japonji osłabia naszego wroga, każde powodzenie oręża japońskiego rokuje nam lepszą przyszłość. Wobec tragizmu, że rodakom naszym wypadło walczyć po stronie rosyjskiej — życzymy powodzenia Japonji, a jakkolwiek przyzwyczajeni jesteśmy do ciągłych jej zwycięstw, w drżeniu nerwowem czekamy na wieści przy każdym ważniejszym momencie wojny. W takiej właśnie chwili występuje żyd z reklamą swego towaru i aby w pamięci ogółu utrwalić swój wyrób, bezczelnie i z iście żydowskiem wyrafinowaniem gra na uczuciach narodu, wśród którego osiedla się jak pasożyt. Jest to bowiem ten sam żyd-hakatysta, który instaluje się w Krakowie, ogłaszał się odezwami niemieckiemi, co poruszaliśmy swego czasu.

Zapamiętajmy sobie, jak żydzi spekulują na uczuciach naszych i pamiętajmy także o wyrobach owego hakatysty.

Śledztwo w sprawie samobójstwa panny R. nie wyprowadziło na jaw nowych momentów. Z bliskiego otoczenia zmarłej zapewniają nas jednak, że pobudki czynu były o wiele głębszej i poważniejszej natury, niż je przedstawiono w dotychczasowych opisach katastrofy.

Pod pomnikiem Mickiewicza rozegrała się w niedzielę tragikomedja małżeńska — z powodu której kapral policyjny aresztował Annę Kurowską, żonę Franciszka, za nieocenzuralne słowa, użyte w otwartem i publicznem miejscu. Kurowska, która męża swego zwymyślała ostatnimi wyrazami i zdarła mu kapelusz, rano o g. 7 wpadła do mieszkania i wybiła tam wszystkie szyby. W areszcie odzyska równowagę energji.

Złodziejkę sklepową Annę Skotarę ze Staszyc aresztowano w hali Sukiennie w chwili, kiedy kupując chustkę w jednym z kramów, cztery chustki skradła i skryła przy sobie. Specjalistkę sklepową ulokowano pod telegrafem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek: »Królewna pokrzywka«, baśń fantastyczna w 4 aktach G. Reuter, przerobił A. Walewski.

We środę: »Eros i Psyche«, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał J. Żuławski. — Ceny miejsc zniżone do połowy.

Z sali sądowej.

Kradzież pieniędzy pocztowych.

Dnia 6 stycznia br. z wózka pocztowego na dworcu kolejowym w Chrzanowie skradziono dwa worki pieniężne z kwotą 18.000 koron. Kradzieży tej, jak okazało śledztwo, dokonał 23 lat liczący Piotr Kuraś, woźnica, który jako pocztyljon przez dłuższy czas z woźnym pocztowym Stefanem Kozakiem jeździł ambulansem pocztowym na kolej. Kuraś skradzione pieniądze schował najpierw w chlewie, a następnie w stodole pod strzechą. Badany zrazu bezpośrednio po dokonanej kradzieży, nie nasunął powodu do podejrzeń, dopiero kiedy wyjechał do wsi rodzinnej (Grodzisk górny), zdradził się swoją rozrzutnością. Aresztowano go i znaleziono przy nim 114 koron. Badany o ich pochodzenie, podał, że to jego oszczędności i dopiero później w sądzie przyznał się, że skradł pieniądze z wózka pocztowego, za namową Stefana Kozaka. Mianowicie kiedy Kuraś jako pocztyljon jeździł ambulansem, Kozak mawiał mu nieraz, »że wartoby mieć pieniądze«, a kiedy został odprawiony ze służby, powiedział mu Kozak: »Nie odjeżdżaj z Chrzanowa, będziemy mieli pieniądze«. Na Trzech Króli, kiedy był koło poczty, powiedział mu Kozak: »Chodź na kolej, ja zostawię kasę otwartą, weźmiesz dwa worki, schowasz, podzielimy się«, poszedł więc za wozem, a gdy zastał wóz otwarty, zabrał dwa worki, które leżały na brzegu. Z pieniędzy, które się tam znajdowały, Kuraś zabrał 1.202 koron, z czego odebrano 910 koron, tak, że przepadło 292 koron.

Kuraś i Kozak stawali w sobotę przed sądem przysięgłych, oskarżeni o zbrodnię kradzieży.— Kuraś przyznając się sam do winy, odwołuje zrazu zeznania co do wspólnictwa Kozaka — powoli jednak pierwotne oświadczenia potwierdza.

W toku rozprawy wychodzi na jaw, że Kozak ułatwił Kurasiowi dokonanie kradzieży przez to, że rozmyślnie nowego pocztyljona Zielińskiego wyprawił do restauracji, poczęstowawszy go papierosem, mówiąc do niego: »teraz masz czas, to możesz sobie pójść, gdzie ci się podoba«. — Prócz tego Kozak zostawił drzwi ambulansu otwarte, a sam odszedł ku peronowi. — Kradzieży tej w tę porę można było tem łatwiej dokonać, że był to piątek i święto Trzech Króli a więc na dworcu kolejowym nie było prawie żadnego ruchu, — a nad to przypadkowo było ciemno.

Kozak do winy się nie przyznał.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora, radca dr W. Pawłowski, obronę prowadzili dr Jendl i dr Przeworski.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem Kurasa na półtora roku ciężkiego więzienia, zaś Stefana Kozaka na dwa i pół roku takiejże kary z postem co miesiąc. — Kozak wyroku nie przyjął, twierdząc, że jest niewinny.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wystawa zabytków budownictwa drzewnego w Polsce.** W pałacyku hr. Czapskich zorganizowało Tow. »Polska sztuka stosowana« niezmiernie ciekawą wystawę polskich zabytków budownictwa drzewnego. Urządził ją p. Jerzy Warchałowski. W pięciu salkach i w klatce schodowej, rozmieszczony został nadzwyczaj obfity materjał, pochodzący częściowo ze zbiorów Towarzystwa »Polska Sztuka stosowana«, częściowo ze zbiorów Muzeum Narodowego i osób prywatnych.

Materjał został podzielony na następujące działy: I. chata, II. dwór wiejski i miejski z zabudowaniami gospodarskiemi, III. dom podsieniowy miejski, IV. kościół (cerkiew, bóżnica, kapliczka, krzyż przydrożny). W każdym dziale zachowaną została zasada etnograficzna, o ile się to dało wobec nierównej obfitości materjału. Mianowicie okazy (rysunki i fotografje) rozmieszczono grupami, zaczynając od ziemi spiskiej i Śląska austrjackiego, przez Śląsk pruski, księstwo Poznańskie, Galicję, Królestwo, Litwę i Żmudź aż na Podole, Wołyń, Ukrainę. Wszystkich okazów jest około dziewięćset. Najobficiej przedstawia się Królestwo i Galicja, a tu oczywiście budownictwo ludowe na Podhalu. Poza Podhalem pewną całość przedstawia zbiór p. Seweryna Udzieli, dotyczący budownictwa w Sądeczyźnie, kolekcja rysunków i zdjęć p. Feliksa Taroniego, który opracował Spiż, kapliczki i krzyże żmudzkie (111 rysunków i zdjęć), zebrane przez pana Michała Brensztejna i nadesłane wraz z monografją do Akademji Umiejętności, która dała je za zgodą autora na wystawę.

Wśród zbiorów będących własnością Tow. »Polska Sztuka stosowana« znajdujemy dużo zdjęć z Królestwa i gub. lubelskiej, z Litwy, z krakowskiego, ze Śląska austrjackiego. Bardzo obfitym jest materjał nadesłany przez p. dra Jana Zubrzyckiego (rysunki i zdjęcia z różnych okolic Galicji), między innemi 2 oryginalne rysunki Jana Matejki (domy podsieniowe w Wiśniczu i w Muszynie), reprodukowane w swoim czasie w *Tygodniku Ilustrowanym*. Znaczny jest zbiór rysunków pp. Maksymiljana i Stanisława Cerchów z różnych okolic kraju i p. Leony Bierkowskiej z Suchy. Z Warszawy nadesłano rysunki ś. p. Wojciecha Gersona, z Ks. Poznańskiego ciekawe zdjęcia jednego z najstarszych dworów polskich pp. Kosińskich w Koszutach (w. XVII).

Wystawiono też szereg wydawnictw mających związek z budownictwem drzewnem w Polsce jak: Teka słuchaczy politechniki lwowskiej (zdjęcia cerkwi) pod kierunkiem ś. p. prof. Jul. Zacharjewicza, album dworów Napoleona Ordy, »Budownictwo ludowe na Podhalu« Wł. Matlakowskiego, »Sztuka ludowa w Polsce« Kazimierza Mokłowskiego, »Encyklopedja Staropolska« i »Dolinami rzek« Zygmunta Glogera, »Chata« Ludwika Puszeta, »O najdawniejszych bóżnicach w Polsce« Mathiasa Bersohna, »Styl Zakopiański« Stanisława Eljasza Radzikowskiego, roczniki *Wisły*, *Ludu*, *Materjały*, pod kierunkiem Edwarda Trojanowskiego i Jerzego Warchałowskiego, wyd. Tow. »Polska Sztuka stosowana«, wycinki z *Kłosów*, *Wędrowca*, *Tygodnika Ilustrowanego*, *Przyjaciela Ludu* i inne. Znaczna część wystawionego materjału pozyskaną została na własność Tow. »Polska Sztuka stosowana« dzięki urządzonej przed kilkoma miesiącami wystawie »Dworu Polskiego« w salonie Krywulta w Warszawie.

Wystawa potrwa tylko do 15-go maja.

WOJNA.

Przed bitwą morską.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Singapore, że niemiecki okręt »ks. Henryk«, który dnia 16 bm. przybył tam, dokładnie obejrzał flotę bałtycką. Okręty »Dmitrij Donskoj« i »Rijon« były w zatoce Cam-rangh. Statki węglowe znajdowały się u boku okrętów wojennych, do których liczne łodzie przewoziły węgiel i żywność.

Tokio 18 kwietnia. (Reuter). Jak tu obliczono, eskadra bałtycka powinna była już 12-go b. m. przybyć do zatoki Cam-rangh. — Skoro ją tam widziano dnia 14 w południe, musiała w jakimś

porcie zatrzymać się 48 godzin. To wywołało w Tokio zdziwienie, gdyż ogólnie wątpiono, by Francja pozwoliła wojującemu mocarstwu, które znajduje się w chwili przedsięwzięcia operacji wojennych, zajeżdżać do swych portów. Oczekują, że Japonja natychmiast poczyni Francji przedstawienia. Na odpowiedź czekają tu z naprężeniem, gdyż jeżeli Francja zaprzeczy, że flota rosyjska znajduje się w granicach wód francuskich, wówczas Japonja będzie miała sposobność zaatakować flotę Rożdiestwieńskiego, nie naruszając neutralności Francji.

Hongkong 18 kwietnia. (Reuter). Niemiecki parowiec »Brunhilda«, który przybył tu wczoraj rano, widział dnia 14 bm. (w piątek), w odległości 20-cia mil morskich na północ od przylądka Padaran koło wybrzeży kochinchińskich trzy rosyjskie krążowniki.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) Z Hongkong nadesłano telegram kablowy, że flotę rosyjską widziano w niedzielę w zatoce Turan o 300 mil morskich na północ od zatoki Cam-rangh.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Amoy, że Japończycy w pobliżu tego portu przygotowują się do spotkania z flotą rosyjską. Władze chińskie odkryły w dzielnicy europojskiej wielkie tajne składy lekarstw i opatrunków.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze, analizując sytuację na morzu na podstawie ostatnich depesz, obliczają, że do spotkania obu flot i do bitwy powinno przyjść we środę.

Stan oblężenia na Korei.

Londyn 18 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że w całej korei, a specjalnie w porcie Gensan ogłoszono stan oblężenia. Japończycy sądzą bowiem, że wobec zbliżania się floty Rożdiestwieńskiego, eskadra władywostocka będze próbowała wypłynąć i zaatakuje port Gensan.

W północnej Mandżurji.

Petersburg 18 kwietnia. Jen. Liniewicz telegrafuje: Nasze lewe skrzydło otworzyło dnia 12 o godzinie 11 przedpołudniem ogień karabinowy i działowy około miejscowości Fouhoul, 7 wiorst na wschód od Meian. Nieprzyjaciel obsadził grzbiet góry na północnym-wschodzie. Nasza piechota uformowała się w linję bojową. O godzinie wpół do 12 nieprzyjaciel zaczął grzbiet górski opuszczać. Wojsko nasze otrzymało rozkaz obsadzenia go. Wojsko rosyjskie ścigało Japończyków i osaczyło oba ich skrzydła, poczem nasi wmaszerowali do Meian, a nieprzyjaciel cofnął się do Nancaimoghela, 3 wiorsty na południowy-zachód od Meian. O dalszych ruchach wojsk nie otrzymałem sprawozdań.

Petersburg 18 kwietnia. Jen. Liniewicz telegrafuje do cara z 12: Oddział rosyjski podczas przechodu przez wieś Erhola, ostrzeliwano z maszynowych i zwykłych karabinów. Rosjanie przeszli do ataku i oddziały, które wykonały manewr obejścia, dotarły do pozycji nieprzyjacielskiej, obsadzonej przez piechotę i pięć dział maszynowych. Japończycy stawili zacięty opór.

Tokio 18 kwietnia. Urzędowy telegram donosi: Pięć szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej w nocy na d. 15 b. m. wtargnęło do miejscowości Sanyenchin na drodze z Fakumen do Fonguan. Japońskie wojsko w nocnym ataku odparło nieprzyjaciela na północ. Rosjanie zostawili 8 trupów. Japończycy stracili dwóch ludzi. Często odbywają się utarczki z kawalerją, która obsadziła kilka miejscowości. Zresztą niema żadnej znaczniejszej zmiany.

TELEGRAMY.

Meningitis.

Wiedeń 18 kwietnia. Ze względu na epidemiczne wystąpienie zapalenia opon mózgowych, komenda II korpusu zarządziła, aby żołnierzom nie udzielano urlopów do Galicji, austrjackiego Śląska i do politycznych obwodów Moraw: Morawska Ostrawa i Mistek.

Przeciw pojedynkom.

Budapeszt 18 kwietnia. Minister wojny Pitreich wystosował do prezydenta ligi przeciw pojedynkowej pismo z zawiadomieniem o pozwoleniu należenia do ligi nieczynnym oficerom i innym nieczynnym wojskowym.

Sojusz angielsko-japoński.

Londyn 17 kwietnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Japońska prasa nalega na ministra spraw zagranicznych, aby zajął się sprawą sojuszu angielsko-japońskiego, który jest nietylko dla obu stron, ale i dla całego świata korzystny. Nawet w razie zmiany gabinetu angielskiego nie wpłynie to na rozwój sprawy, przeciwnie, będzie to sposobność korzystna dla zawarcia sojuszu zaczepno odpornego.

Walka z Kościołem we Francji.

Paryż 18 kwietnia. Izba deputowanych w dyskusji nad projektem o rozdziale Kościoła i państwa 520 gł. przeciw 51 odrzuciła wniosek dodatkowy z żądaniem, aby dobra zakładów duchownych, jako należące do narodu sprzedać, a kwotę stąd uzyskaną przekazać kasie emerytalnej robotniczej.

Nowa encyklika papieska.

Rzym 18 kwietnia. Encyklika *A verbo nimis* z dnia 15 bm., wydana do biskupów całego Kościoła, podaje normy obowiązujące przy wykładzie katechizmu dla młodzieży i zaleca biskupom, aby proboszczowie przestrzegali ścisłego przeprowadzenia tych norm.

Powszechny strejk kolejowy we Włoszech.

Rzym 17 kwietnia. Z wyjątkiem personelu, towarzyszącego pociągom, wszyscy inni kolejarze pełnią służbę. Pociągi odjechały dziś z Rzymu wedle rozkładu jazdy wczoraj ustanowionego. Ze względu na wielką liczbę podróżnych musiano powiększyć liczbę wagonów, z powodu czego powstało nieznaczne spóźnienie. Dworzec obsadzony jest wojskiem. Pociągom towarzyszą żołnierze.

Rzym 17 kwietnia. Dzienniki potępiają ostro strejk kolejowy. *Popolo Romano* donosi, że rząd poczynił wreszcie zarządzenia, aby utrzymać dzienny ruch 2 pociągów na każdej linji. — W Neapolu strejkujących kolejarzy starają się zastąpić żołnierzami. W Medjolanie usposobienie przeciwne jest strejkowi. W Turynie wśród personelu kolejowego strejk się rozpoczął, mimo, że większa część kolejarzy oświadczyła się przeciw niemu, ale nie chciano odmawiać posłuszeństwa komitetowi strejkowemu w Rzymie. W Asti służba kolejowa zaprotestowała przeciw uchwałom agitatorów i oświadczyła, że strejk szkodzi interesom krajowym i całego narodu. Wszędzie panuje dotąd spokój.

Rzym 17 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. prezydent gabinetu Fortis odpowiedział na interpelację dep. Brunialchi w sprawie strejku kolejarzy. Rzekł on, że spodziewa się iż strejk, który wybuchł w Neapolu, nie rozszerzy się, gdyż kolejarze nabiorą przekonania, że strejk nie jest odpowiednią drogą do ich celu.

Nikomu nie wolno interesów kraju podporządkowywać interesom własnym, choćby były najbardziej uzasadnione. (Żywe potakiwania). — Jeżeli kolejarze nie nabiorą tego przekonania, rząd będzie wiedział, co ma uczynić. (Potakiwania). Rząd, który doznaje poparcia opinji publicznej, jest pewnym, że będzie mógł utrzymać porządek i postarać się o to, aby służba publiczna nie poniosła najmniejszej szkody.

Dep. Brunialchi wyraża zadowolenie z tego oświadczenia i zapewnia rząd, że cały kraj go popprze w tej sprawie. (Potakiwania). Nawet gdyby miał się jąć represaljów. (Przerywania na skrajnej lewicy).

Prezes ministrów Fortis oświadcza, że rząd nie może chwycić się represaljów i musi unikać wszystkiego, coby mogło sprawę zaostrzyć. (Żywe i długotrwałe oklaski).

Izba uchwaliła na posiedzeniu wieczornem obradować nad ustawą w sprawie upaństwowienia koleji.

Rzym 18 kwietnia. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusją nad projektem upaństwowienia koleji.

Dep. Caopinna wzywa rząd do akcji przeciw naciskowi, jaki personal kolejowy chce wywrzeć na parlamencie.

Dep. Mesio wyraża imieniem partji radykalnej ubolewanie z powodu strejku kolejarzy, który przybiera charakter wymuszania.

Dep. Coloianni (republikanin) oświadcza, że żądania personalu kolejowego są przesadzone i nieusprawiedliwione, na co wskazuje to spokojne i bardzo rezerwowane zachowanie się deputowanych socjalistycznych. Gdyby ci byli istotnie przekonani, że żądania strejkujących są słuszne, zachowaliby się zupełnie inaczej. Kilku posłów socjalistycznych wyraźnie oświadczyło, że żądania kolejarzy są przesadzone.

Dep. Ferri (soc.-dem.) oświadcza, że jest zwolennikiem upaństwowienia koleji. W końcu wśród niepokoju w Izbie przemawia na rzecz strejkujących, których prawie się ignoruje.

Lugano 18 kwietnia. Z powodu strejku wczoraj przedpołudniem na linji Porto Ceresio Medjolan nie kursował ani jeden pociąg, istnieje jednak nadzieja, że uda się puszczać dziennie po dwa pociągi. Na międzynarodowej linji gotthardzkiej kursowały do wczoraj godziny 12 w południe bezpośrednie pociągi regularnie. Ruch towarowy natomiast jest wstrzymany.

Rzym 18 kwietnia. Aj. Stefaniego stwierdza, że dzień wczorajszy stanowi wyraźne niepowodzenie strejku. Na wszystkich linjach część pociągów kursowała, wielu robotników pracuje.

Rzym 18 kwietnia. Według wiadomości telegraficznych z prowincji, na wszystkich dworcach panuje zupełny spokój. Wszędzie strejk jest tylko częściowy.

Z komitetu ministrów.

Petersburg 18 kwietnia. Komitet ministrów zarządził podjęcie wyborów szlachty w dziewięciu zachodnich gubernjach.

Niebawem będzie komitet rozpatrywał kwestję zaprowadzenia języka polskiego w stosunkach urzędowych.

Rada państwa uchwaliła wczoraj zaprowadzenie powszechnego prawa karnego z dniem 14 stycznia 1906. Ustępy, dotyczące przestępstw prasowych i religijnych wejdą w życie natychmiast, skoro zostaną wypracowane w myśl ukazu z 25 grudnia odnośne postanowienia.

Umorzenie śledztwa w sprawie Gorkiego.

Petersburg 18 kwietnia. (Tel. wł.) Prezydjum sądu petersburskiego, któremu przydzielono śledztwo w sprawie Gorkiego, wniosło pismo z doradzeniem umorzenia śledztwa.

Mont Pelée znowu czynny.

Port de France (na Martynice) 17 kwietnia. Z wulkanu Mont Pelée znowu widać kłęby dymu. Wielkie masy lawy padają z góry.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 17 go kwietnia. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·18, Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 98·—, Akcjo austr. zakładu kredyt. 664·25, Akcje węg. 773·—, Akcje Anglobanku 305·50, Akcje Unionbanku 544·50, Akcje Länderbanku 459·75, Akcje koleji państw. 657·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 613·—, Akcje tytoniowe 3·7·—, Akcje Alpiny 529·—, Losy tureckie 144·75, Ruble 253·—.

Cukier (silny) 33·90—34·— spirytus (stalony.) 47·60 80·—, nafta 40·60—41.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Na święta!

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód. **Dr. Nieć, Francevic & Pavicic** Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku Galic.

Naturalne Wina stołowe, białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna

ROMAN MURANYI

parowa fabryka stolarska w Krakowie,



właściciel **opatent. okien i drzwi** systemu Ig. Wróblewskiego i wyłącznie upoważniony do wyrobu i sprzedaży tychże na całą Galicyę i Ks. Krak. wyrabia dotąd nieznane hermetyczne okna i drzwi balk. do wewnątrz otwierane syst. Ig. Wróblewskiego, opat. w całej Europie i Ameryce, nagrodzone w. med. złot. na wyst. wynalazków w Paryżu 1903 i dyplom hon. na wyst. metal. w Krak. w 1904. — **Okna opatent.** tego systemu oprócz tego, że zamykają się zupełnie hermetycznie najmniejszej odrobiny wody od zewn. nieprzepuszczają, posiadają jeszcze tę **wielką zaletę**, że największe skrzydła otwierają się za pomocą podniesienia dźwigni bardzo lekko bez żadnych innych zasuw i kombinacyi. Skrzydła do około odpowied. ujęte nie paczą się, przylegają szczelnie do krosien. Wszelkie tryby i rygle przez zapuszczenie których części skrzydeł pękają i osłabiają się, są tu zbyteczne. Na ogólnem zebraniu Tow. Tech. Krak. w sali Rady miasta Krakowa w dniu 18 kwiet. 1904 przy udziale około 200 najznakomit. techników, przedstawiony przez p. Ig. Wróblewskiego jego wynalazku model okna w naturalnej wielkości zyskał u wszystkich zebranych ogólne uznanie. Okna i drzwi balkonowe tego systemu fabryka moja już wyrabia i takowe są zupełnie gotowe okute w kancelaryi mojej fabrycznej do przejrzenia.

Na Wielkanoc

Wyborne szynki i kiełbasy czysto wieprzowe, wysyłam (jak corocznie) za pobraniem pocztowem franco po cenach następujących:

Za 1 klg.	szynki	bez kostki	1 kor.	70 hal.
» 1 »	„	westfalskiej	1 „	70 „
» 1 »	kiełbasy	polędwicowej	2 „	— „
» 1 »	„	krajanej	1 „	78 „
» 1 »	„	siekanej	1 „	44 „
» 1 »	szynki przedniej, polędwicy, lub boczku		1 „	50 „

a oprócz wymienionych wyż przedmiotów, wysyłam również na zamówienia wszelkie inne, w zakres masarstwa wchodzące wyroby — pierwszej jakości po cenach nader przystępnych.

697 3 Z poważaniem

Michał LENDA, w Tymowy (p. w miejscu) Galicya.



Niemajuzochotydopijaństwa

przy zastosowaniu proszku „Zoa“ na dowód czego otrzymuję tysiące listów dziękczynnych.

Proszek „Zoa“ może być dodany do kawy, herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, ażeby pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, przemysłowcami.

Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużyło życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kurację K 10. Wysyła za dyskrecja franco i oclone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Ludovico Pollak Mailand (Medyolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280

Generalny skład na Austro-Węgry M. Feith, Wien VI. Mariahilferstr. 45.

Woda krościeńska

735

ze zdroju

Stefana

zalecana przez powagi lekarskie w chorobach narządu oddechowego, narządu pokarmowego i narządu moczowego, wiosennego czerpania nadeszła i jest wszędzie do nabycia.

Fabryka materaców mebli żelaznych i mosiężnych

Ignacy Gelb

Wiedeń, VII. Mariahilferstrasse 76 (Kaiserhof)

Doskonała konstrukcja — **najtańsze ceny fabryczne**

najlepszy materjał-surowy — Wysyła do wszystkich miejsc

Szczególne zalety moich stalowych materacy: najmniejsza waga a największa wytrzymałość. — Dają się z łatwością wyciągać z łóżka.

Materace od 8 K., łóżka mosiężne od 30 K wzwyż

Mała waga, największa wytrzymałość.

Cenniki darmo i opłatnie. 592 2

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46— 8 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz* i *ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARIS



BARDZO WAŻNE!

Dla Pań Gospodyń

Drożdże prasowane

CZYSTE, SPIRYTUSOWE

z najpierwsz. i najlepsz. fabryk w Europie. Pp Ad; Ig Mautnera i Syna w Wiedniu przychodzą codz. świeże przez cały rok bez wyjątku. Od r. 1860 głw. Skład na zach. Gal—pol.

Jan Nagel

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 11. Tenże handel poleca rownież świeże śliwki. Powidła Figi, Daktyle Masło orzechowe, Ogorki i Kapustę kiszoną, Wodki. Wina, Koniaki, Sliwowicę oraz wszelkie inne towary korzenne. 699 2

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane najtaniej można kupić u *Z. Raby*, ul. św. Jana 13. Przyjmuje się reparacje i strojenia.

Poszukuję

dwóch pokoi

widnych i suchych, oraz kuchni w górskiej okolicy, blizko stacji kolejowej, na lato do wynajęcia. Zgłoszenia: A. K. post. rest. Krakow.



Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków

wysyła wyborny kuracyjny lipcowy

miód

w 5 kił. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20—6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Singera

maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancją 375

na wypłat w małych ratach

NIEMETZ i SP.

w Krakowie ul. Szewska l. 2,

(pierwszy dom od Rynku).

Przyjmuje wszelkie naprawy. — Ceny nisbie

CUDOWNYM

jest skutek, jaki osiągają kobiety przez używanie **angielskiego mydła ogórkowego**. — Usuwa z twarzy po kilku dniach piegi, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza **zmarszczki, użycza oblicza, nie szkodzi wcale skórze białej, świeżej i pięknej cery**. — Jestto środek odznaczony na wystawie parysk. i wied. który tak u nas, oraz w Anglii wszystkie inne środki piękności usunął szybko na drugi plan. **Cena flaszki kor.** 2 do tego prawdziwe **angiel. myd o ogórk.** K. 1 i puder **K.** 1.20 **Crême ogór. K.** 2. — Do nabycia w każdej aptece. Skład główny Zygm. Rucker Lwów, F. Breyer, Przemyśl, na Bramie 4, **Reim i Sp.** Kraków. 185

TY

nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad z dawna znane

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, Ksaw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Franciszek Konečný

dawniej Antoni Schultz,

Kraków, ul. Szewska l. 18

poleca swe dobre i naturalne

wina Ödenburgskie

białe po 50, 65, 75 ct i 1 złr. but., czerwone po 55, 65 ct. i 1 złr. butelka. 737 5

Na Swięta w litrach:

0, po 675 i 85 ct.

Kto chce mieć przyjemne Święta, otrzyma ***bezpłatnie*** odwrotną pocztą wszystkie Nra „Lotnych Listków“ i „Dzwigni“ z kwartału I, jeśli nadeśle na kwartał II i K prenumeraty pod adresem: Redakcja „Dzwigni“. Lwów. 742 1

Po cenie własnego kosztu

chcąc w ten sposób dać próbę swych najlepszych wyrobów.

przyjmuje wszelkie zamówienia świąteczne

cukiernia

Władysława Klimczaka

ul. Szewska 23.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacje drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę *Poussielgue-Rusand*, nadw. jubilera Ojca św.

Księgarnia Katolicka Dr. W. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski).

otrzymała jedyne zastępstwo tych Stacji na całą Polskę przesyła na żądanie chętnie jedną Stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

Porebski i Zimler

Kraków Rynek 8

polecają 725

perfumerye i mydła, grzebienie, szczotki, szpilki rogowe, przepinki do włosów. 4

Juliusz Grosse

w Krakowie

poleca

Stołowe z własnych winnic w Satoralia Ujhely łagodne litrowa butelka 55 centów

„Zieleniaczek" butelka 60 „

Wytrawne „ po 80 ct. i 1 złr. i wyżej oprócz tego na miarę i w gąsiorkach.

Ocet winny, Oliwe nicejską świeżą, Musztardę angielską

Porter angielski „Imperial Stout"

Propozycja małżeństwa

5 panienek sierot, religji chrześcij., mówiących językiem niemieckim i kroackim, posiadających 50.000, 120 tysięcy, 200.000, 350.000, 600.000 K. gotówki, pragną wyjść za mąż. — Zgłoszenia tylko w języku niemieckim od poważnie myślących konkurentów pod „Ernsgemeint" Budapest Postfach 126. — Anonimy bezcelowe, dyskrecja rzeczą honoru. 750

Potrzebni zaraz:

Pisarz gospodarczy, obeznany w gospodarstwie i rachunkowości, zdolny stelmach i dworski. Odpisy Zarząd Balice, koło Krakowa. Nie uwzględnione bez odpowiedzi. 703 3

Na święta! Na święta!

Cukiernia

pod firmą

Zygmunt Majewski i Sp.

ul. Karmelicka 7 poleca

Torty masowe pięknie ubierane . . od 1·50 zł

Torty biszkoptowe pięknie ubierane . od 1·—

Prawdziwe przekładańce . . . od 2 zł

Mazurki, serniki, makaroniki, Babki, i t.p.

Baranki, pisanki i ubiory cukrowe, Masa migdałow. i orzechowa.

Gotowe torty i ciasta w Wielki Piątek i Sobotę.

Sklep z piwnicą,

pokój przedpokój, kuchnia, na żądanie ogródek zaraz lub od 1 maja do wynajęcia. Wiadomość ul. Długa l. 37 na II piętrze. 728 3

Porter żywiecki

bez konkurencyi

poleca firma

L. Lazar w Krakowie

ul. św. Anny l. 3. — Telefon 423.

Józef Bialik

w Krakowie, Florjańska 51, Szpitalna 17.

Telefon Nr. 502. 730 3

Fabryka wyrobów masarskich i Skład wędlin

poleca **na Swięta** wędliny wszelkiego rodzaju, jakoto: Szynki, Rolady, Polędwice pieczone i wędzone Kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, Słoninę białą i wędzoną, oraz Smalec polski w wielkim zapasie.

Wyśmienity **Porter** kuracyjny

dla niedokrewnych, jakoteż i doskonałe 724

piwo Marcowe, Bok i Leżak

w beczkach i oryginalnych butelkach po cenach umiarkowanych poleca

Zarząd browaru Zygmunta Marsa i Bci

w Limanowej.

Handel delikatesów

Antoniego Siekacza w Krakowie ul. Szewska l. 2

poleca na Swięta Wielkanocne

Wielki wybór migdałów, rodzenków, daktyli, marokańskie, kalifornijskie, owoce kandyzowane, galaretki do ubrania, cykata. Orzechy łuskane, wanilja, malaga waffle pod torty i mazurki, cukry. Herbatniki, czekolada, kakao, herbata rosyjska, kawa w różnych gatunkach, winogrona hiszpańskie, jabłka deser. i kompot. Marmulady, kompoty, powidła i śliwki, konserwy różnego rodzaju i gatunków. Sery krajowe i zagraniczne, wódki, koniaki, likiery, rumy. Drożdże Mautnera, wina deserowe, Malaga, Madera. Masła deserowe i kuchenne.

Nadszedł świeży transport: Drób tuczony, pulardy, kapłony, indyki, indyczki i kaczki.

Wysyłki na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.



Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich. 584 0

Nowości

w materyałach wełnianych, jedwabnych i do prania, na KOSTYUMY, SUKNIE, BLUZKI i OKRYCIA, oraz gotowe:

Kostyumy, Suknie, Okrycia i Paltociki,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca MAGAZYN:

J. Sobolewskiego w Krakowie,

Ceny bardzo nizkie. Towar doborowy.

Próbki na żądanie odwrotnie i opłatnie.

Kręgle, kule i szachy

w wszelkim wyborze, własnego wyrobu.

CYGARNICZKI, FAJKI różnego gatunku,

KULE BILARDOWE

nowe i stare, każdej wielkości i jakości.

Bilard używany,

sprzedaje bardzo tanio firma 616 10

Kraków, Grodzka 10, I p. *Jan BAJER.*

Rządowo upoważniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, — Selterskiej, — Vischy, — Hamburg, — Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

Oryginalne

wina francus.

firmy Cruce fils-freres

Białe: Barsac i Graves

„ Haute Sauternes

Czerwone: St. Estephe

„ St. Julien

„ Chatau Margau

„ Latour 745

Reńskie: Liebfrauenmilch

„ Johannisberger

poleca

Jul. Grosse

w Krakowie.

Przy większym odbiorze opust.

Do pewnej rafineryi nafty poszukiwani są natychmiast

zdolni bednarze.

Oferty pod lit. M. do Admin. Dziennika. 703 3

Jabłka 5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h. zaś samych najlepszych po 3 K 20 h. przesyła opłatnie 706

Spółka Sadow.-ogrodn.

w Tarnowie.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów ar tystów polskich, otwarty codzienni w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu.

Ul. Bracka 5, na parterz

MIÓD w PLASTRACH, 1 kg 2 kor., MIÓD DESEROWY ku racyjny 5 kg. 6 K 60 h. franco Korzeniewicz, Iwanczany p. l. 702

TOWARZYSTWO

Pomocy Kredytowe

ul. Floryańska l. 16. I. p. udziela Członkom swym po życzek pod dogodnymi wa runkami, eskontuje weksle przyjmuje wkładki Oszczędno ści płacąc 5 prc. 66

Dyrekcja.

Wiosenne życzenie

Samodzielna kobieta, gospodarna zdrowa, bardzo zamożna, pragnie raz wyjść za mąż za człowieka z ch rakterem. Zgłoszen. przyjmuje p. WASCHKUHN, Berlin S. W. 12.

Wydawca i Redaktor odpow działny: Dr. Antoni Bea W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.